

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 10 stycznia 1961 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 8 (3602) Wyd. A

16 bm. skarby wawelskie będą w Gdyni

M/s „Krynica“ płynie w „pełnej gali“

GDANSK
9 bm. m/s „Krynica“, wiozący do kraju pamiątki narodowe, przebył już połowę trasy morskiej z Bostonu do Gdyni. tj. ok. 2 tys. mil. Droga radiową prof. J. Szablowski przekazał do Gdańska dalsze relacje o przebiegu podróży:
— Będziemy w Gdyni najpóźniej w przeddzień 16 bm. rano, gdyż statek nie zawija po drodze do żadnego z portów. Płyniemy najprostsza i najkrótszą drogą, robiąc na dobę 330 do 350 mil morskich. Na Bałtyk wpłyniemy nie przez Kanał Kiloński lecz przez cieśninę duńską.
Obecnie znajdujemy się na wysokości Wysp Azorskich. Po godzinie mamy słońce, lecz wieje silny wiatr. Fala jest wysoka. Cała załoga statku, jak również ekipa opiekunów — a są wśród nas trzy osoby, które ekspediowały skarb w 1939 r.: K. Jaruga, J. Siemiński i St. Siorek — znoszą oboje podróż morską. Skarby są absolutnie zabezpieczone przed wilgocią, wodą i wstrząsami. Kapitan „Krynicy“ zapewnia, że statek wplynie do Gdyni w „pełnej gali“.

Pracownia Konserwacji Tkanin na Wawelu jest przygotowana na przyjęcie 132 cennych arrasów, które już za kilka tygodni będą musiały przejść zmuszone zabiegi konserwatorskie.
Konserwację arrasów przeprowadzą pracownicy konserwatorski; absolwentki Akademii Sztuk Pięknych: Kamila Piskozub, Jadwiga Faust i Maria Mrozińska.
Na zdjęciu: Maria Mrozińska podczas konserwacji statrego gobelinu.



CAF - fot. Kondracki

Kończymy rozmowę podtrawiając naukowców i załogę oraz życząc po marynarce — „pomyślnych wiatrów i pół stopy wody pod kilem“.
Po rozmowie z „Krynica“ korespondent PAP odwiedził dyrektora portu gdańskiego inż. Witolda Andruszkiewicza, zapytując jak dokerzy przygotowują się do przyjęcia statku?
— Statek zostanie zacumowany przy reprezentacyjnym nabrzeżu — mówi inż. Andru-

szkiewicz — przed Dworcem Morskim, gdzie zazwyczaj stoi „Batory“. Dworzec zostanie udekorowany, a do wyładunku transportu skierujemy najbardziej doświadczonych dokerów. Wyładują oni skarby wawelskie ze statku do magazynów Dworca Morskiego, lub wprost do wagonów, które możemy podstawić obok statku na tym nabrzeżu. Po marynarach i dokerach, opiekę nad nimi przejmą kolejarze.

Prawie 15,5 mld zł oszczędności w PKO

WARSZAWA
Szybko rosną oszczędności gromadzone przez ludność w PKO. W końcu ubr. wkłady pieniężne wyniosły 15 mld 484 mln zł. Na sumę tę złożyły się wkłady na książeczkach oszczędnościowych — 14 mld 308 mln zł oraz wkłady na różnych rachunkach — 1 mld 176 mln zł.
Rok ubiegły należy uznać za pomyślny, jeśli idzie o rozwój oszczędności. Suma rocznego przyrostu oszczędności w PKO zamknęła się bowiem kwotą 3 mld 320 mln zł. Nastąpił równocześnie znaczny wzrost liczby osób oszczędzających — wystawiono 983 tys. nowych książeczek.
A oto kilka danych ilustrujących rozwój oszczędności w ciągu ostatnich lat. W 1955 r. oszczędności w PKO wzrosły o 523 mln zł, a w 1956 r. o 956 mln zł; w latach następnych natomiast wzrost ten liczony jest już miliardami — w 1957 r. wynosił przeszło 3,1 mld zł i w 1959 r. około 3,7 mld zł.
W ostatnich 6 latach średni stan wkładów oszczędności-

wych na jednego mieszkańca podniósł się z 46 zł w 1955 r. do 487 zł w roku ub.
Z oszczędności w PKO ludność odnosi wzrastające korzyści. W ub. roku PKO wypłaciła posiadaczom książeczek oszczędnościowych z tytułu odsetek i premii 245 mln zł. Oszczędni otrzymali od PKO w postaci premii rzeczowych łącznie 1.143 samochody i 2.333 motocykle.

100 nowych statków zasili flotę handlową w 5-letce

SZCZECIN — GDANSK
Interesujące są zamierzenia związane z rozwojem Polskiej Floty Handlowej w najbliższym 5-leciu. Rozbudowa tonażu morskiego wiąże się ściśle z rozszerzeniem naszej wymiany handlowej głównie z krajami Azji, Afryki i Północnej Ameryki. Zwiększy się też zakres usług transportowych dla krajów socjalistycznych.
W najbliższym 5-leciu przewidziana jest rozbudowa floty

Spotkanie przedstawicieli kierownictwa PZPR i kierownictwa SD

WARSZAWA
7 bm. odbyło się spotkanie przedstawicieli kierownictwa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i kierownictwa Stronnictwa Demokratycznego.
Podczas spotkania dokonano przeglądu aktualnych problemów politycznych w dziedzinach, które stanowią przedmiot wspólnego zainteresowania PZPR i SD.
Ze strony PZPR w rozmowach wzięli udział członkowie Biura Politycznego KC — Władysław Gomułka, Edward Ochab i Roman Zambrowski oraz kierownik Wydziału Organizacyjnego KC — Mieczysław Marzec, ze strony SD — przewodniczący Centralnego Komitetu prof. Stanisław Kulczyński, dwaj wiceprzewodniczący CK — Włodzimierz Lechowicz i Jan Karol Wende oraz sekretarz generalny — Leon Chajm.

W czasie uroczystości związanych z 11 rocznicą rewolucji kubańskiej, wystawiono w Hawanie na widok publiczny zrekonstruowane szczątki amerykańskiej rakiety, która pod koniec ub. roku eksplodowała nad Kubą — w rezultacie jednej z licznych nieudanych prób wyrzutni na Florydzie.
FOT — CAF

Niepożądany gość



Mistrz — kanarek na rok 1960/61

ŁÓDŹ
Hodowla kanarków to hobby przeszło 2 tys. obywateli naszego kraju. Tyle bowiem członków 11-cy związek hodowców „Canaria“ Oblicza się, że szlachetnie urodzonych, a więc zaobrazkowanych kanarków przybywa nam rocznie 40-50 tys. sztuk. 280 najpiękniejszych i najładniej śpiewających przedstawicieli tych ptaszek wzięło udział w XI ogólnopolskim konkursie zorganizowanym w Łodzi.
Jury, po trzydniowym przesłuchaniu i przeglądzie konkursowych kolekcji orzekło, że najlepszymi śpiewakami są wychowanek Michała Ślicznika z Gliwic. Na drugim i trzecim miejscu w pasm współzawodniczenia uplasowały się kanarki z hodowli M. Kuzioła z Lublina i L. Nowaka z Siemianowic.

Plenum SDP

WARSZAWA
Nad rolą i zadaniami publicystyki i informacji gospodarczej obraduje plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, które rozpoczęło się w Warszawie w dniu 9 bm. Obok członków Zarządu Głównego SDP w obradach uczestniczyli wiceprezyszy, zamujający się zagadnieniami gospodarczymi i rolnymi.
Na obrady przybyli również z-ca kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PZPR — Fr. Bilnowski oraz kierownik Biura Prasy KC PZPR — A. Starewicz i kierownik Biura Prasy NK ZSL — T. Orlewicz.
Pierwszy dzień obrad wypełniła dyskusja nad referatem red. J. Głowczyka. Przemawiało 17 dziennikarzy z różnych redakcji i środowisk dziennikarskich.
W drugim dniu omawiane będą sprawy organizacyjne w związku ze zbliżającym się Krajowym Zjazdem Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Rekord deszczu w Holandii

HAGA
Od czasu wprowadzenia statystyki pogody w Holandii, tj. od roku 1850, w kraju tym nie spadło nigdy tyle deszczu, co w roku 1960. Jak wynika z danych opublikowanych przez Królewski Instytut Meteorologiczny w Amsterdamie, w ciągu całego ubiegłego roku ilość opadów wyniosła 940 milimetrów. Dotychczas rekordowym rokiem był rok 1950, w którym ilość opadów wyniosła 901 mm. Poza tym rok 1960 przyniósł Holendrom najmniejszą ilość słońca od roku 1937. Zanotowano tu tylko 1.355 godzin słonecznej pogody, podczas gdy w normalnych warunkach słońce nad Holandią powinno świecić co najmniej przez 1.595 godzin.

STYCZEŃ 1961: kwitną bratki i róże, rośnie rzepak, wracają dzikie gęsi

ZIELONA GÓRA
Na zielonogórskich skwerach kwitną bratki, a krzewy bzu mają nabrzmiałe pąki i wydaje się, że każdej chwili rozwinię się w kwiaty. Omioty na polach nie należą do rzadkości, trwają także orki, nawet na najtrudniejszych do uprawy glebach madowych. Nie próżnia także sadownicy 7 bm. m. in. nad Krosnem Odzańskim przeleciały klucze dzikich gęsi. Kierunek ich lotu — zachód.
Zielenią się też pola i łąki. Trawa przybiera wiosenną barwę.

Rosną rzepaki, a tak bujne oziminy spotykało się zazwyczaj pod koniec marca lub z początkiem kwietnia.
Chociaż Ziemia Lubuska słynie z łagodnego klimatu, to jednak takie aury w styczniu nie pamiętają najstarsi jej mieszkańcy.
ŁÓDŹ
Również w borach spalskich pojawiły się niespodzianie kępy stokrotek i bratków leśnych, którymi wczasowicze z ośrodka wypoczynkowego dekorują swoje pokoje.

KOSZALIN
Prawdziwa wiosna panuje również na polach, w ogrodach i parkach wybrzeża koszalińskiego. W powiatach Białogard, Świdwin i Wałcz rolnicy orzą ziemię a w wielu ogrodach podmiejskich rozwijają stokrotki.
GDANSK
W parku oliwskim kwitną stokrotki, a krokusy w ogrodzie botanicznym wyrzają z ziemi. Drzewa w parku nabrzmiały pąkami. W jednym z sopockich ogrodów zakwitła nawet róża.

PIES POSTRZELIŁ SWEGO PANA
Niedzienny wypadek podczas polowania wydarzył się w okolicach japońskiego miasta Kobe: myśliwy został postrzelony przez swego własnego psa.
DNIA
Jak się okazało, myśliwy oparł swą strzelbę o drzewo własnego psa. i odszedł o kilka kroków. Pies przyzwyczajony do aportowania schwył strzelbę w zęby i chciał ją przynieść swemu panu. Niezabezpieczona strzelba wypadła, raniąc myśliwego w twarz i ramię.

Wyniki referendum we Francji i Algierii

PARYŻ
Według ostatnich oficjalnych danych na terenie departamentów francuskich głosowało „tak” 15.295.662 wyborców, tj. 75,39 proc. w referendum z 1958 r. odsetek ten wynosił 79,2 proc. „Nie” głosowało 4.991.770 wyborców, tj. 24,61 proc. wobec 20,74 proc. w roku 1958.

Jedną z najważniejszych cech charakterystycznych referendum była wysoka absencja w departamentach francuskich. Odmówiło pójścia do urn 6.959.147 uprawnionych do głosowania, tj. 25,54 proc., wobec 15,44 proc. w referendum z 1958 r. Liczyli te zasługują tym bardziej na podkreślenie, że jak wynika z oświadczenia samego prezydenta de Gaulle'a, uważa on wstrzymanie się od głosowania za równoznaczne z głosowaniem przeciw. Przyjmując pogląd generała otrzymujemy rezultat 43,86 proc. głosów przeciwnych jego polityce. (25,54 proc. wstrzymujących się plus 18,32 proc. głosujących „nie” w stosunku do ogółu uprawnionych do głosowania).

Rezultaty głosowania w Algierii:
upoważnionych do głosowania 4.414.636, głosujących 2.639.494, głosów ważnych 2.529.481, „tak” — 1.747.529, tj. 68,8 proc., „nie” — 782.056 tj. 30,8 proc.

32 mln uprawnionych do głosowania otrzymało pocztą materiały propagandowe. Od kilku tygodni cały aparat prasy rządowej, kino i kościół działały w kierunku nakłonienia ludności do głosowania „tak”. Poważną rolę odegrała, jak zawsze w takich okazjach dywersja partii socjalistycznej Guy Molle'ta, która dokonała podziału w siłach postępowych i zdezorientowała je na korzyść burżuazji.

Reszty dokonał szantaż, polegający na straszeniu społeczeństwa wojną domową, chaosem i tym podobnymi niebezpieczeństwami w razie głosowania „nie”, jak domagali się tego komunisty, którzy ostrzegali, że „tak” daje prezydentowi możliwość kontynuowania wojny w Algierii.

Mimo tego, w wielkich ośrodkach miejskich, w Paryżu, Marsylii, Lyonie, Strasburgu, Tuluzie, Limoges, Tuluonie i Bordeaux, w departamentach Nièvre, Lot-et-Garonne, Aude, Allier, Rhin, Ardeche, generał de Gaulle wyraźnie stracił poparcie, jakim cieszył się w 1958 r. Zachował je w najbardziej zacofanych gospodarstwach i kulturalnie, najmocniej podminowanych przez klerikalizm okręgach: Bretanii oraz Wandei, w niektórych okolicach Lotaryngii. Poważnie niepokoi koła gaullistowskie silny wzrost absencji wyborczej.

O ile sukces w metropoli jest ograniczony, o tyle przebieg referendum w Algierii jest jawnym skandalem i demaskuje w pełni rzeczywisty charakter tego przedsięwzięcia. Warto zwrócić uwagę — pisze red. Gerhard — na fakt, że rdzenni Algierczycy masowo głosowali w małych zapadłych wioskach i równie masowo bojkotowali referendum w wielkich ośrodkach miejskich. Wyjaśnienie tego zjawiska jest proste: w wielkich ośrodkach miejskich, gdzie przebywali zagraniczni dziennikarze i obserwatorzy polityczni, oddziały wojska francuskiego nie mogły sobie pozwolić na tak szeroką „akcję perswazyjną”, jak w zapadłych wioskach, w których wszystko odbywało się bez niedogodnych świadków. Nadgorliwość wojska w znacznej mierze przyczyniła się do ujawnienia mechanizmu ściągania Algierczyków do urn. Referendum kompromituje poza tym liczbą kilkudziesięciu zabitych w ciągu trzech dni konsultacji w Algierii.

Znamienną wymowę ma wreszcie owo „tak”, które uzyskał gen. de Gaulle w swym referendum. W interpretacji olbrzymiej większości wyborców jest to kredyt zaufania udzielony de Gaulle'owi, że teraz będzie on szybko zmierzał ku pokojowemu uregulowaniu konfliktu. W sumie więc i owo „tak” w myśl zamiarów głosujących wcale nie daje generałowi wolnej ręki, lecz zobowiązuje go do położenia kresu wojnie. Jest to może najważniejsze w komentarzu podsumowującym referendum.



Wojsko NZ i policja kongijska rozpędza mieszkańców Leopoldville (Kongo) gromadzących się na trasie przejazdu sekretarza ONZ D. Hammarskjolda i manifestujących za premierem Lumumbą. Fot — CAF

Przedstawiciele Czerwonego Krzyża nie są dopuszczani do Lumumby

BELGRAD
Jak informuje korespondent agencji Tanjug, mobutowcy wszelkimi sposobami starają się przeszkodzić przedstawicielom Czerwonego Krzyża w odwiedzeniu w więzieniu premiera Republiki Kongo, Lumumby, chociaż stan jego zdrowia wywołuje poważne obawy.

Według doniesień z Thysville, premier Lumumba aresztowany przez mobutowców więziony jest w obozie wojskowym w niezwykłych surowych warunkach. Lumumba jest głodzony i nie ma możliwości wyjścia na świeże powietrze. W celu Lumumby przez cały czas przebywa strażnik.

Przedstawiciel Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża, Hoffman oświadczył, że wszystkie próby podejmowane w celu zbadania warunków pobytu Lumumby w więzieniu w Thysville skończyły się niepowodzeniem.

10 bm. — Plenum KC KPZR

MOSKWA
We wtorek 10 stycznia rozpoczyna się na Kremlu Plenum KC KPZR poświęcone sprawom rolnym. Rozpatrzy ono wyniki wykonania planu państwowego i zobowiązań socjalistycznych w dziedzinie produkcji oraz sprzedaży państwu w roku 1960 produktów rolnych i produktów hodowlanych. Omówione zostaną również problemy dalszego rozwoju rolnictwa radzieckiego.

Na Plenum, które — jak się przewiduje — trwać będzie około tygodnia, omówiona zostanie sytuacja w całym rolnictwie radzieckim. Reprezentanci wszystkich republik przedstawiają stan i perspektywy rolnictwa w każdej z republik.

Wojska legalnego rządu Kongo wkroczyły do Katangi — pozycja Mobutu słabnie

LONDYN
Wszystkie agencje zachodnie podały w poniedziałek wiadomości, iż wojska legalnego rządu kongijskiego wkroczyły do Katangi — prowincji, którą samowładnie Czumbe ogłosił latem ubiegłego roku odrębnym „państwem”. Według źródeł ONZ, wojska wiernie Lumumbie przyjaźnie witane przez ludność zajęły Manono, główną miejscowość w północnej Katandze. Agencja UPI donosi, iż akcją zbrojną w północnej Katandze kierują dwaj ministrowie rządu Lumumby, Mwamba oraz Ilunga, i że oddziały, którymi dowodzą, liczą około 1.500 żołnierzy.

Korespondenci agencji i dzienników donoszą także, iż wpływy dyktatora Mobutu ostatnio znowu słabną.

W Leopoldville dyktator Mobutu dowiedziawszy się o nowej akcji wojsk Gizengi, odwołał zapowiadzaną na poniedziałek konferencję prasową i przystąpił do narad ze swoimi oficerami. „Wobec drastycznego kurczenia się wpływów Mobutu — pisał w poniedziałek korespondent Associated Press — sądzi się, iż pułkownik planuje nowe pilne posunięcia wojskowe”.

Według tegoż korespondenta, Mobutu szukając sposobów zdobycia autorytetu, zamierza nadać sobie stopień generała.

W niedzielę zaufany Mobutu, pułkownik Puati, polecił do Elisabethville, stolicy Katangi, rzekomo „z wizytą prywatną”, w rzeczywistości zaś po to, by konferować z dowódcami „armii” samozwańca Czumbe.

W prasie brytyjskiej i to przeważnie w dziennikach konserwatywnych, pojawiły się w ostatnich dniach głosy wyrażające rosnący sceptycyzm co do użyteczności Mobutu dla Zachodu i przewidując powrót Lumumby do władzy.

„Daily Mail” podaje w korespondencji z Leopoldville, że „władza Mobutu załamuje się szybko”. Zona i dzieci dyktatora znajdują się w Belgii. Dyktator nie może już polegać na tym, co pozostało z jego armii. „Dwie trzecie żołnierzy, którzy popierali go, gdy objął władzę, przeszło z powrotem do obozu Lumumby” — dodaje dziennik.

Korespondent „Daily Mail” usiłując przeprowadzić wywiad z Mobutu stał się mimowolnym świadkiem prowadzonej w sąsiednim pokoju rozmowy dyktatora z ministrem Bomboko.

Podczas gwałtownego sporu na temat tego, kto ponosi odpowiedzialność za porażkę w Bukawu, obydwa jego uczestnicy oskarżali się nawzajem o zamiar ucieczki z Kongo.

„Kasavubu” — pisze „Daily Mail” — odmawia wszelkiej wypowiedzi na temat nagłego zwrotu w rozwoju wydarzeń, wobec którego jedyną drogą wyjścia widzą obserwatorzy z Leopoldville w powrocie Lumumby do władzy w ciągu najbliższych kilku dni”.

Działania wojenne w Laosie

Wojska rządowe i oddziały Patet Lao sprawują kontrolę nad wieloma prowincjami — rebelianci ponieśli poważne straty

PEKIN
Od 13 grudnia 1960 roku do 8 stycznia 1961 r. — stwierdza komunikat dowództwa wojsk rządowych i jednostek Patet Lao — siły patriotyczne zniszczyły około 30 umocnionych punktów wojsk rebelianckich i zdobyły takie ważne strategiczne ośrodki, jak Xieng Khouang, Banban, Nam-bak, „Dolinę Dzbanów” i wiele innych.

Obecnie wojska rządowe i oddziały bojowe Patet Lao wyzwołyły znaczny obszar kraju i sprawują nad nim kontrolę, m. in. nad większą częścią prowincji Phong Salay i Luang Prabang, częścią prowincji Vientiane, całą prowincją Sam Neua, wieloma okręgami prowincji Cammon i Savannakhet i prawie całą prowincją Xieng Khouang. Na wyzwolonych obszarach znajdują się ważne strategiczne punkty oraz lotniska. W okręgach, które znajdują się pod kontrolą rebeliantów, wojska Nosavana zgrupowane zostały w pobliżu głównych dróg i w miastach. Pozostałe terytorium znajduje się pod faktyczną kontrolą oddziałów bojowych Patet Lao, które zaktywizowały swoją działalność w okęgach oddalonych od miast i w regionach górskich. Również w samym Vientiane sytuacja rebeliantów nie przedstawia się najlepiej. Ludność stolicy Laosu bojkotuje władzę rebeliantów i opuszcza miasto.

Podczas walk rozbitych zostało 5 batalionów i 20 kompanii wojsk przeciwnika oraz część jednostek syjamskich; zabito lub rannono ponad 500 rebeliantów, w tym 20 żołnierzy i oficerów amerykańskich, syjamskich i południowo-wietnamskich.

Ponad tysiąc żołnierzy rebelianckich, wśród których znajdują się żołnierze i oficerowie syjamscy, południowo-wietnamscy i filipińscy, zostało wziętych do niewoli lub przeszło na stronę wojsk rządowych i jednostek Patet Lao. Zdobyto wiele broni i sprzętu wojskowego, m. in. czołgi, samoloty i karabiny maszynowe.

Utworzenie Frontu Narodowego Indonezji

DELHI
Z Dżakarty donoszą, że prezydent Sukarno odbył na wyspie Bali spotkanie z przywódcami największych partii politycznych (Narodowej „Nahdlatul Ulama” i komunistycznej) — Sastraamidjo, Idam Halidem, Alditem, przedstawicielem sił zbrojnych, pułkownikiem Biluju i zastępcą przewodniczącego Najwyższej Rady Konsultatywnej R. Abdulgani — w sprawie utworzenia Frontu Narodowego.

W wyniku tego spotkania podjęto decyzję o składzie kierowniczych organów Frontu Narodowego. Przewodniczącym Frontu Narodowego został prezydent Sukarno, sekretarzem generalnym minister Sudibjo, a zastępcami przewodniczącego — generał Nasution, minister Abdulgani, minister Hairul Saieh, Arudji Kartawinata Sastraamidjo, Idam Halid i Aldit. Do kierowniczych organów Frontu Narodowego — Zarządu Sekretariatu i Komitetu Roboczego weszli również inni przedstawiciele ważniejszych partii i organizacji społecznych, a wśród nich przewodniczący Komitetu Obronców Pokoju pan Hidayat pułkownik Biluju, Sanusi i inni.

20 stycznia br. kierownictwo indonezyjskiego Frontu Narodowego ma zostać zaprzysiężone.

Prowokacje USA przeciwko Kubie nie ustają

NOWY JORK
Korespondent agencji Associated Press donosi z San Juan (Puerto Rico), że w poniedziałek amerykańska flota atlantycka rozpoczęła wielkie manewry na Morzu Karaibskim.

W manewrach weźmie udział 150 okrętów, m. in. trzy krążowniki, dwa atomowe okręty podwodne i dwa lotniskowce. Załoga okrętów wojennych liczy około 140 tysięcy marynarzy i oficerów.

Okręty biorące udział w manewrach korzystać będą z amerykańskiej bazy morskiej w Guantanamo na Kubie.

Korespondent tej samej agencji donosi, że w poniedziałek zawiązać miał do zatoki Guantanamo amerykański lotniskowiec „Franklin Roosevelt” o wyporności 45 tys. ton. Prasa amerykańska starając się ukryć prowokacyjny charakter nowego posunięcia rządu Eisenhowera pisze, że jest to „zwyczajna wizyta”.

Obecnie w zatoce Guantanamo znajdują się dwa amerykańskie niszczyciele oraz okręt podwodny.

Nadchodzą również informacje o wzmożeniu przygotowań kontrewolucjonistów kubańskich do inwazji na Kubę.

Korespondent agencji Associated Press pisze, że w pobliżu Times Square znajdują się nowojorska kwatera jednej z największych organizacji kontrewolucjonistów kubańskich. W kwaterze tej pracuje duży aparat, który werbuje ludzi, zbiera środki i prowadzi propagandę w celu obalenia rządu Fidela Castro.

Na terytorium Stanów Zjednoczonych znajdują się liczne ośrodki przygotowania wojennych kubańskich kontrewolucjonistów. Najbardziej ożywioną działalność przejawiają kontrewolucjoniści na Florydzie.

Grzeszne tańce

RZYM
„Il Tempo” zamieścił artykuł pod intrygującym tytułem: „Nowoczesne tańce a moralność katolicka”. Pewien dominikanin dał sobie trud i dokładnie przedstawił wszystkie istniejące tańce ustalając autorytatywnie „stopień ich grzeszności”.

Tak więc wiemy już, że tańce dzielą się na trzy kategorie. Do pierwszej należą tańce ludowe uznane przez dominikanina za „szkodliwe”. Kategoria druga — to tańce „same w sobie bliskie grzechu śmiertelnemu” a więc tańce pochodzenia murzynskiego-amerykańskiego, jak słońce, foxtro, boston, tango itp. Trzecia kategoria obejmuje tańce „stwarzające niebezpieczeństwo dla duszy” oraz „narazające na szwank publiczną moralność” czyli mambo, samba, cha-cha, boogiewoogi, nie mówiąc już o rock and rollu.

Umowa o współpracy w dziedzinie kopalnictwa miedzi

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Zawarta umowa jest największym porozumieniem gospodarczym tego typu, podpisanym dotychczas między PRL a CSRS.

Świadczy ona o zacieśniającej się współpracy ekonomicznej między oboma krajami i przyczyni się niewątpliwie do dalszego wzmocnienia potencjału gospodarczego PRL i CSRS, a tym samym do umocnienia całego obozu socjalistycznego.

Obok zagadnień związanych ze współpracą w budowie kopalni miedzi, podczas VI sesji Komitetu rozpatrzony także sprawy dalszego rozwoju współpracy między przemysłem budowy maszyn obu krajów — w dziedzinie przemysłu motoryzacyjnego, obrabiarkowego, maszyn rolniczych i melioracyjnych. Ustalono również dalsze rozszerzenie współpracy w przemyśle chemicznym.

Uzgodniono ponadto, że dodatkowo w stosunku do zawartej umowy handlowej na lata 1961—1965 Polska dostarczy do Czechosłowacji w latach 1962—1963 dwie odlewane żeliwa o dużej zdolności produkcyjnej, Czechosłowacja zaś dostarczy do Polski w tym samym okresie ciężkie i unikalne obrabiarki do metali.

Dzięki temu nastąpi między obu krajami dalsze zwiększenie wymiany maszyn i urządzeń oraz pogłębienie specjalizacji produkcji przemysłu maszynowego.

Komitet rozważył także sprawy dalszego zacieśnienia współpracy naukowo-technicznej między PRL i CSRS. W tym celu postanowiono przejść na znacznie szerszą bezpośrednią współpracę w tej dziedzinie między odpowiednimi ministerstwami i zjednoczeniami przemysłowymi, instytucjami, biurami konstrukcyjnymi i fabrykami obu krajów.

Obrazy Komitetu przebiegały w atmosferze przyjaźni i wzajemnego zrozumienia.

Walki w Algierii

KAIR
Opublikowano tu komunikat dowództwa Algierskiej Armii Narodowo-Wyzwoleńczej o działaniach wojennych w Algierii w okresie od 24 grudnia do 2 stycznia.

Jak głosi komunikat, w okresie tym wojska francuskie straciły 250 zabitych, 218 rannych. Armia algierska zniszczyła 20 czołgów i samochodów pancernych i 4 samoloty wojskowe.

Kochliwy włamywacz skazany na 7 lat więzienia

KOSZALIN
Przed Sądem Powiatowym w Świdwinie odpowiadał 30-letni Piotr Dmytrow oskarżony o dokonanie prawie 30 włamań do mieszkań okolicznej ludności wiejskiej.

Włamywacz grasował na terenie pow. Świdwin i Białogard oraz w Łodzi. Rabował on zegarki, magnetofony, maszyny do szycia, zastawy stołowe, obuwie damskie, akordeony, futra, aparaty fotograficzne, radioodbiorniki i chustki nylonowe. Jak wykazał przewód sądowy, rabuś nie sprzedawał skradzionych przedmiotów, lecz obdarowywał nimi swoje przyjaciółki bądź też „magazynowal”.

Sąd skazał włamywacza na 7 lat więzienia. Nielaskawe okazały się także dla niego obdarowane „narczone”. Tego samego bowiem dnia, kiedy zapadł wyrok — dwie z nich wniosły pozew do sądu domagając się przyznania im alimentów na rzecz czwórka dzieci.

Remanent w reporterskim notesie

Milczenie tym razem nie jest złotem

„Artykuły, notatki i inne wiadomości opublikowane w prasie, których treść ma znamiona skargi lub wniosku i które przesłane zostały przez redakcję prasową do organu właściwego... podlegają rozpatrzeniu i załatwieniu jako skargi lub wnioski w trybie przepisów” (to znaczy w przeciągu dwóch miesięcy).

Suche słowa artykułu 177 Kodeksu Postępowania Administracyjnego, który wszedł w życie 1 stycznia br. — a każdy z nas dziennikarzy wiąże z nimi wielkie nadzieje. No bo dotąd dziennikarz pisał krytyczny artykuł — a zainteresowane osoby i instytucje nabrały wody w usta i udawały, że o niczym nie wiedzą, że to nie do nich adresowane.

W kwietniu, 1960 roku Sekretariat KC PZPR w specjalnej Uchwale w sprawie krytyki prasowej — polecał, by instancje partyjne czuwały nad prawidłowym reagowaniem na krytykę prasową, zobowiązywał instytucje, urzędy i zakłady pracy, do których redakcja zwraca się pisemnie dołączając opublikowany materiał — do ustosunkowania się w okresie dwóch miesięcy. Niestety, uchwała ta w wielu wypadkach nie była respektowana. Brak określonych sankcji powodował, że w stosunkach redakcji z zainteresowanymi instytucjami było często jak między przyswłobionym dziadem i obrazem.

No cóż — obraz nie powiedział słowa, ale od kilku instytucji — niżej podpisany dalej oczekuje odpowiedzi. Co prawda, rok 1960 zaliczyć już trzeba do historii, ale spraw i problemów, na temat których zabierałem głos, a dotąd niezałatwionych, nie myślimy między bajki włożyć. Dlatego też postanowiłem przeprowadzić w swym reporterskim notesie remanent. Przypomnieć tym, którzy udają że zapomnieli, iż winni są opinii publicznej wyjaśnienie i odpowiedź.

Niedługi okres, bo tylko 6 miesięcy objąłem remanentem a mimo to pozycji „winien” uzbierało się sporo.

Nie musielł

W lipcu pisałem o zagadnieniach melioracji; w sierpniu proponowałem, by wydziały rolnictwa i leśnictwa opracowywały gruntownie charakterystyki rolnictwa, postulowałem konieczność wnikliwego zajęcia się sprawami budownictwa na wsi; we wrześniu sygnalizowałem gęszcz problemów i kłopotów spółdzielczości mleczarskiej, pokazywałem żółwie tempo w realizacji inwestycji. Dwukrotnie w listopadzie zabierałem głos na temat niepokojących zjawisk towarzyszących wykorzystaniu

FRR przez kółka rolnicze i PZKR; w grudniu mówiłem o bimbanii sobie z uchwały Prezydium WRN o gospodarce mieniem gromadzkim.

W sumie 11 artykułów, w których nie tylko dziennikarz formułował wnioski i postulaty. A tymczasem do dziś, dosłownie nikt z tych, pod którym adresem były one kierowane nie odpowiedział słowem. Cóż — mogli nie odpowiadać. — Nie musieli. Redakcja nie przesała im specjalnych pism w tej sprawie z załączonymi wycinkami tych artykułów. Formalnie więc zainteresowane instytucje i urzędy są w porządku.

Natomiast w innych wypadkach, gdy redakcja nie tylko wycinki, ale i monity do zainteresowanych wysyłała — odpisów „na straty” nie będzie. Imiennie pokazać trzeba tych, którzy są „winni”.

ciąg dalszy — „Alarm...”

We wrześniu autor postulował konieczność zarządzania alarmu dla nasiennictwa. Upoważniały do tego zaniebdania w rozprawianiu zbroń nasiennych (artykuł „Alarm dla nasiennictwa” — Nowiny nr 231 z dnia 28. IX. 1960).

Wprawdzie na każdej naradzie aktywny rolnego mówi się o problemach gospodarki nasienniczej — ale Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN nie odpowiedział ani słowem redakcji do dziś. Nie pomogły specjalne pisma. Czy podjęto jakieś kroki, by zapobiec powstawaniu remanentów zbroń nasiennych — pozostało tajemnicą tych, którzy za ten stan powinni ponieść odpowiedzialność. Czy ponieśli — opinia publiczna nie dowiemy się, bo Wydział Rolnictwa i Leśnictwa nie czuł się zobowiązany udzielić odpowiedzi. Dlatego też odnotować go musimy w rubryce „winien”.

Zdjął listek figowy

Nie będę powtarzał pytań zawartych w art. „Bezprawia nie zasłoni listek figowy” (Nowiny nr 267 z dn. 9. XI. 1960). Skierowane one były pod adresem KP PZPR i Prezydium PRN w Sanoku oraz Wydziału Roln. i Leśn. Prez. WRN. Żądałmy naprawienia krzywdy ob. Kazimierzowi Wiluszowi, położenia kresu bezprawnym poczynaniom kierownika Wydz. Roln. i Leśn. w Sanoku tow. Leśniaka.

Specjalne pisma wysłano do KP PZPR i przewodn. Prez. PRN w Sanoku oraz przewodn. Prez. WRN. Komitet Powiatowy przekazał tę sprawę Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej, a Prez. PRN poinformował redakcję, że Wydz. Roln. i Leśn. Prez. WRN uchylił wprowadzić decyzję władz powiatowych, ale ziemię przekazał w admini-

strację GRN. Wiluszowi krzywdy nie naprawiono, a Wydz. Roln. i Leśn. Prezydium WRN mimo iż powiat trzykrotnie domagał się przysłania komisji w tej sprawie — dotąd nie doprowadził jej do końca.

Nie wyciągnięto również do tąd żadnych wniosków wobec kierownika Wydz. Roln. i Leśn. w Sanoku. Redakcja i opinia publiczna czekają i domagają się odpowiedzi.

Odezwały się nożycy...

...ale fałszywym dźwiękiem. Dwukrotnie redakcja zwracała się do przewodn. Prez. PRN w Kolbuszowej z prośbą o „niezwłoczne poinformowanie jakie praktyczne wnioski wyciągnięto z artykułu „Czarne okna w świetlicach”, „Czarne okna” w dn. 13. XI. 1960). Odpowiedzi nie otrzymywano.

Nie można przeczyć było za nią uważać pisma PDK w Kolbuszowej, który pisał, że w ubiegłym sezonie (jesień 1959 i wiosna 1960 r.) pracownicy PDK wyciężdzali w terenie i spieszyli z pomocą instruktażową oraz, że od jesieni 1960 r. pracuje na terenie powiatu kilka uniwersytetów powszechnych. Natomiast słowem nie wspomniano czy zamierza się podjąć jakieś próby ożywienia którejś z martwych świetlic. Epitety, jakimi obdarzono autora — odpowiedzi przecież nie mogły zastąpić. Epitety autor między bajki włożył, a wykretę PDK zostały bardzo szybko i publicznie wane przez... Wydział Kultury Prezydium PRN w Kolbuszowej.

W wyjaśnieniu przesłanym redakcji, Wydział Kultury informuje, że problemy poruszone w artykule były przedmiotem obrad Powiatowej Komisji Koordynacyjnej, która podjęła decyzję koordynowania, wszystkich oświatowych form pracy i skupienia ich wokół świetlic. Równocześnie zdecydowano przystąpić do reorganizacji dotychczasowych placówek kulturowo-oświatowych w powiecie. Od stycznia br. w 10 miejscowościach biblioteki gromadzkie zostaną przeniesione do pustych świetlic, gdzie zostaną uruchomione czytalnie publiczne. Podobne czytalnie planuje się zorganizować w 7 innych szkołach. Pracownicy PDK zostali zobowiązani do wyjazdów w teren przynajmniej dwa razy w tygodniu. Ponadto będą oni organizować na wsi imprezy dla dzieci.

Redakcja chce jednak poinformować Wydział Kultury, iż biblioteka gromadzka w Przedborzu nie została, jak pisze nam w wyjaśnieniu, przeniesiona do świetlicy, bo kierownictwo biblioteki powiatowej odniosło się do tego projektu z dezaprobatą.

Jeszcze nie wszyscy...

...odpowiedzieli w sprawie „Oszustów grasujących w kurhanikach” (Nowiny nr 281 z dn. 25. XI. 1960). Wydział Handlu Prez. WRN poinformował redakcję, że „działalność handlowa” obywatela Turka była sprzeczna z odpowiednimi zarządzeniami oraz że zobowiązano Oddział Inspekcji do przeprowadzania częstszych kontroli celem niedopuszczenia do powtórzenia się podobnych wypadków nielegalnego skupu drobiu. Energiczne kroki w tych sprawach poczynił również WZGS zobowiązując wszystkie PZGS na terenie województwa do „wprowadzenia i przestrzegania przy skupie drobiu obowiązujących przepisów”.

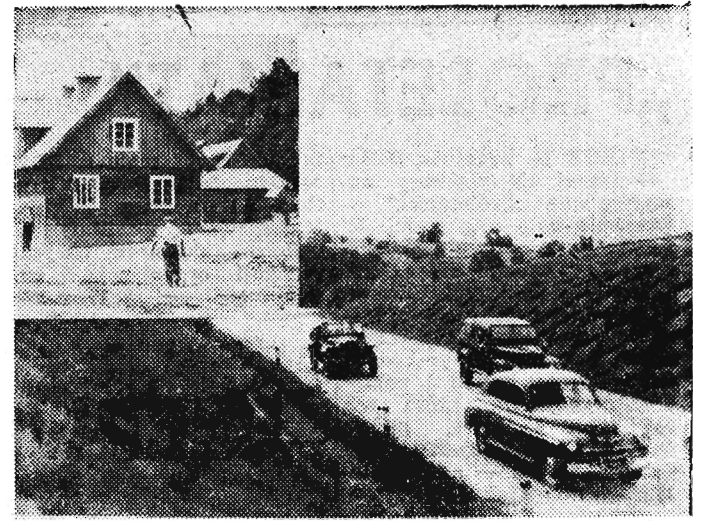
Nie odpowiedziało natomiast Prez. PRN w Kolbuszowej, mimo że swego czasu, jak pisałem, „krzyk gęsi obudził kolbuszowskie władze”. Widocznie znowu zasnęły i dla tego nie przesyłają wyjaśnień.

Z tych samych względów przypominamy tylko na razie, Prez. WRN, iż cierpliwie czekamy na odpowiedzi w sprawach sygnalizowanych w artykule „Kłopoty z tej ziemi”. (Nowiny nr 297 z dn. 12. XII. 1960).

W tym reporterskim remanencie autor pominął wiele listów, które redakcja otrzymała od czytelników. Były wśród nich podziękowania i dodatkowe informacje. Nie brakło też oczywiście wszelkiego rodzaju „poufnych wieści” i ostrzeżeń pod adresem autora. No cóż — te które były na piśmie powędrowały do kosza, a ustne poszły z wiatrem zgodnie z przysłowiem „pies szczeka a wiatr niesie”.

Nie zamykam jeszcze w tym remanencie rubryki „winien” ale stwierdzam, że „manko” brakujących odpowiedzi jest duże. Mankowiczom przypominamy uchwałę Sekretariatu KC PZPR no i nowy Kodeks Postępowania Administracyjnego.

JÓZEF KIELB



Drogi w Bieszczadach coraz lepsze. Ostatni rok 5-latk — rok 1960 przyniósł nowe kilometry bardzo dobrych dróg w niedostępnych do niedawna okolicach. Asfaltowe trakty otworzyły m. in. dostęp do serca Bieszczadów z jednej strony przez Baligród — Cisnę — Wetlinę, a z drugiej w kierunku południowym, gdzie budowana od kilku lat droga z Ustrzyk Dolnych do Ustrzyk Górnych osiągnęła niemal punkt docelowy.

W ubiegłym roku plan nakładów inwestycyjnych na budowę dróg państwowych w Bieszczadach przewidywał sumę blisko 56 mln złotych. Pod koniec roku Rada Ministrów przeznaczyła na ten cel dodatkowo 9 mln złotych. Całość tych funduszy została wykorzystana i w rezultacie przybyło Bieszczadom 28 km dróg oraz 9 mostów.

Ze znacznie większymi oporami realizowano plan budowy nowych gospodarstw dla osadników. Pod koniec grudnia ubr. zabrakło do pełnego wykonania planu kilkudziesięciu obiektów z ogólnej ilości 654 gospodarstw zaplanowanych do budowy.

Na zdjęciu przedstawiamy fragment bieszczadzkiej drogi na południe od Ustrzyk i widok ogólny budynków gospodarstw dla jednego z osadników.

Roszarnia w Lubaczowie — „rehabilituje” się

...lisy zostały przechytzone

Nie ma w tym przesady, że lis chytruskiem jest zwany. Bardzo dokuczliwy ten szkodnik gospodyniom Bieszczad, które wystosowały nawet prośbę do myśliwych o „ratunek”. Lisy były tu bardzo częstymi a niepożądanymi gośćmi w kurnikach. Polowania przyniosły obfity plon. 11 lisów dało „nabrać” się na przynętę. Sporo również szkód wyrządzały te szkodniki w Górkach, Sadekowie. Wylowie — gdzie również interweniowali myśliwi. Ogółem w powiecie mieleckim odstrzelono ponad 100 tych szkodników.

Jeszcze w 1957 roku Zakłady Roszarnicze w Lubaczowie należały do jednego z gorszych przedsiębiorstw tej branży. Ich produkcja była bardzo nisko oceniana. Dziś jest już inaczej. Jakość wyrabianego tu włókna ogromnie poprawiła się. Dowodem tego jest fakt, że w czwartym kwartale 1960 r. Roszarnia wysłała pierwszą w swej historii wagony włókna na eksport. Odbiorcami były Austria i NRF.

Na czasie...

Z cenną inicjatywą wystąpił ostatnio Wydział Komunikacji Prez. WRN, który wspólnie z Inspektorem Ruchu Drogowego KW MO zorganizował cykl imprez dla młodzieży szkół mieleckich, tarnobrzeskich i jarosławskich. Tematem imprez i konkursów zgasdu-zgadula były przepisy ruchu drogowego, zasady poruszania się na drogach publicznych. Biorąc pod uwagę wysoki procent wypadków, w których ofiarą pada młodzież szkolna — były to imprezy jak najbardziej na czasie. Zwycięzcy konkursów za znajomość przepisów ruchu drogowego otrzymali wartościowe nagrody. M. in. pierwsze nagrody (rowery) otrzymali: Zenon Rembisz, uczeń kl. X z Tarnobrzega, Lucja Brześć, uczennica kl. XI i Danuta Stechnij kl. VI z Jarostawia oraz Andrzej Pasternak uczeń kl. XI z Mielca.

W imprezach udział wzięły orkiestry: Romana Albrzykowskiego i zespół młodzieżowy Domu Kultury WSK z Rzeszowa pod kierownictwem Tomasza Bąka oraz soliści.

Hobby Józefa Babuli z... Babuli

Oprawić rogi jelenia trzeba umieć — no i oczywiście mieć do tego tzw. smykałkę. Niezastąpiony jest w tym Józef Babula z Babuli. Miejscowość ta położona jest w pobliżu lasów, w których żyje spora ilość jeleni, często więc można znaleźć tu zgubione przez jelenia rogi.

Józef Babula kierownik miejscowej biblioteki gromadzkiej znany jest w swojej wsi z majsterkowania. Rzeźbił niemalże od dziecka w drzewie różne figurki, a nawet drobne sprzęty. Ostatnio właśnie rogi w artystycznej oprawie wykonane przez Babulę wysłane zostały do Ameryki.

Wybrał i opracował (s)

Nie każdy o tym wie!...

Wiercimy skuteczniej niż we Francji, NRF i Austrii

Zapoczątkowane w 1958 roku pasmo sukcesów polskich geologów i naftarzy, którzy cały niemal ciężar wierceń przenieśli z Podkarpacia na Przedgórze trwa w dalszym ciągu. Lakoniczne notatki prasowe przynoszą prawie każdego tygodnia informacje o odwierceniach nowych odwiertów za sobnych w gaz ziemny i ropę naftową. Ceną za rzeźbę jest to, że wszystkie dotychczasowe sukcesy pracowników polskiego przemysłu naftowego nie są dziełem przypadku, lecz wynikiem uzasadnienia geologicznego i badań sejsmicznych przeprowadzonych przed wierceniami poszukiwawczymi. Dzięki temu polscy wiertnicy znaleźli się w światowej czołówce, jeśli chodzi o skuteczność wierceń. W ostatnim okresie wyprzedziliśmy w tej dziedzinie wiele przodujących dotąd krajów. I tak np. średni wskaźnik trafności wierceń za gazem i ropą naftową wyniósł w Polsce w ostatnim 5-leciu 17 proc., we Francji w tym samym okresie kształtował się on w granicach 6,3 proc., w Austrii — 9,1 proc., zaś w NRF — 12,2 proc.

Ropa z delty Orinoko liczy sobie „tylko” 10.000 lat.

W ubr. w delcie rzeki Orinoko w Wenezueli na głębokości 35 m pod powierzchnią ziemi odkryto nowe złoża ropne. Badania wykazały, że jest to jedna z „najmłodszych” rop naftowych na świecie. Złoże to — stwierdzili uczeni — liczy sobie „tylko” od 5.000 do 10.000 lat. Wiek innych znanych rop w świecie kształtuje się w granicach 10 mln lat. Różnica w wieku jak z tego widać między ropą wenezuelską a innymi złożami ropnymi jest niemała i nie bez racji ropę z delty rzeki Orinoko nazwano olejem skalnym w stadium „embrionalnym”.

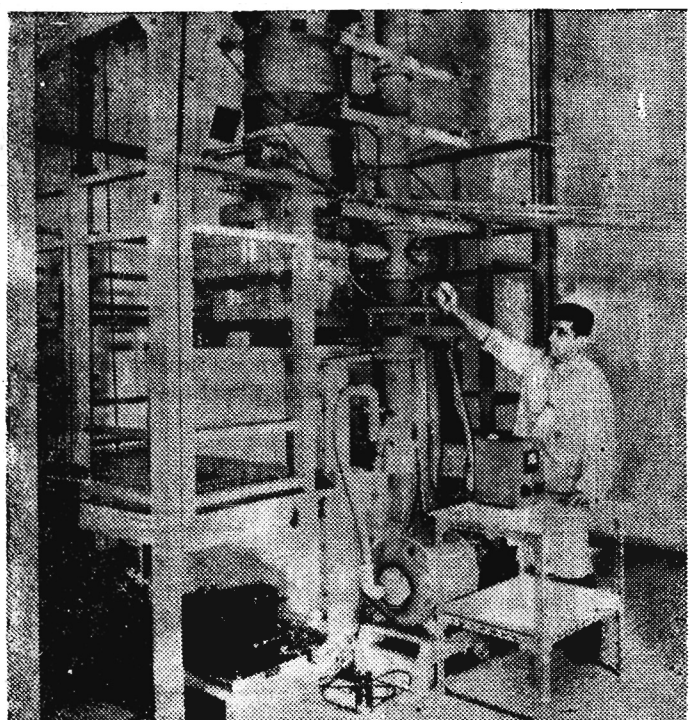
1,4 mln ton czystszej siarki z gazu wydobytego w Laço

W 1951 r. Francuzi dowiercili się do złóż gazu ziemnego w Laço. Dziś zasoby tych złóż oceniane są na 68 mld m sześć. Samo

Laço stało się dużym ośrodkiem przemysłowym z zakładami oczyszczania i odgazowania gazu ziemnego, a biegnące stąd rurociągi transportują gaz do Nantes, Besancon, Lyonu i paryskiego okręgu przemysłowego. Z wydobywanego tu gazu produkuje się rocznie, prócz innych produktów, 240.000 ton lekkiej benzyny (gazolin). Ale nie to jest ważne w tej chwili. Francuskie firmy liczą, że obecność siarki w gazie z Laço pozwoli im na uzyskanie już w 1961 r. właśnie w tym zagłębiu 1,4 mln ton tego produktu w stanie dużej czystości. Postawiłyby to Francję na 2 miejscu (po Stanach Zjednoczonych) wśród producentów siarki w świecie, do grona których i my z naszym Tarnobrzegiem mamy zamiar wejść w najbliższych latach.

Lukasiewicza przy tym nie było

31 lipca br. minęło akurat 107 lat od chwili, gdy w lwowskim szpitalu zapłonęła pierwsza na świecie lampa naftowa, którą skonstruował nasz rodak Ignacy Lukasiewicz. W dokumentach pisanych z tamtych czasów zbyt wielu wzmianek o tym fakcie jednakże nie znajdujemy, bo Lukasiewicz o reklamę zbyt nie zabiegał. Skutki zaś tego faktu są takie, że w znanej encyklopedii „Meyer's Grosse Konwersation-Lexikon” pod hasłem „Lampy” możemy przeczytać ze zdumieniem, iż lampę naftową skonstruował Silliman w Ameryce Północnej w 1855 r., że ulepszył ją Niemcy — Dittmar, Brunner, Wild, Wessel, Stobwasser, Schuster i Bar, a o Lukasiewiczu i jego pomocniku — lwowskim blacharzu Bratkowskim ani słowa. Trudno powiedzieć co kierowało autorami wyżej wspomnianej encyklopedii — ignorancja czy zia wola. A może i drugie spowodowało, że wynalazek lampy naftowej „dokonał” się u nich 2 lata później, że przypisali go Amerykaninowi, że wreszcie o wkładzie Polaków w to dzieło, które przez długie lata służyło ludzkości, całkowicie zapomnieli.



W wyniku badań, prowadzonych przez laboratorium optyki elektronicznej Krajowego Ośrodka Badań Naukowych (CNRS) w Tuluzie skonstruowano ten wielki mikroskop elektroniczny, pracujący pod bardzo wysokim napięciem. Fot — CAF

300 lat prasy polskiej

„PROLETARIAT”

KIEDY 15 września 1883 r. ukazał się pierwszy numer pisma „Proletariat” — wrażenie było olbrzymie. W artykule wstępnym tego pisma, redagowanego przez Ludwika Waryńskiego i Edmunda Płoskiego, czytano: „Sprawie wyzwolenia klasy robotniczej pismo to służyć będzie. Jako tłumacz myśli i poglądów organizacji, która ten cel sobie zaznacza, będzie ono obrońcą wyzyskiwanych i ciemiężonych — oskarżycielem ciemiężycieli”.

„GŁOS LUDU”

„Proletariat” zapoczątkował nowy typ pisma — pismo Zanna Kormanowa — tropionej i szwarcowanej „bibuły” krążącej z rąk do rąk jak ewangelia nowej wiary, naładowanej dynamitem nowego światopoglądu, godzącej w stary świat celnym pociskiem drukowanego słowa; „bibuły” spisywanej w za-

botniczej”, organu SDKP, założonego w Paryżu przez Różę Luksemburg i Juliana Marchlewskiego. Materiałów z Polski dostarcza paryskiej redakcji organizacja przez swoje oddziały w Warszawie i Łodzi. Po przekształceniu się SDKP w SDKPiL, orga-

„CZERWONY SZTANDAR”

nem partii jest „Przegląd Robotniczy”, którego głównym redaktorem zostaje obrany Julian Marchlewski. Dwa lata później, w 1902 r., ukazuje się teoretyczny organ SDKPiL, „Przegląd Socjaldemokratyczny”, wnoszący zna-

„GŁOS LUDU”

wołającym proletariatu do nieustannej, niezmordowanej, zaciętej walki o całkowite wyzwolenie, do rewolucji socjalnej”. Przez przeszło 19 lat „Czerwony Sztandar” informował o życiu partii, o jej zwycięstwach i porażkach, o sytuacji w kraju i za granicą, mobilizował do walk strajkowych. Był obrońcą klasy robotniczej i organem walki o rewolucyjne oblicze polskiego proletariatu. W latach trzydziestych „Czerwony Sztandar” nawoływał do organizowania jednolitego i ludowego frontu, opowiadał się za międzynarodową solidarnością mas rewolucyjnych podczas wojny domowej w Hiszpanii. Wydawany przez cały czas w Warszawie, w niezwykle trudnych warunkach pracy konspiracyjnej, służył sprawie robotniczej i rewolucyjnej.

W okresie dwudziestolecia ukazywało się wiele pism robotniczych i komunistycznych, jak „Żołnierz robotnik”, „Kolejarz — Komunist”, „Gromada”, „Lewy tor”, „Wiadomości Robotnicze”, „Sygnały”, „Trybuna Robotnicza”, „Dziennik Popularny” i inne. Pisma te wydawane były częściowo legalnie, wiele z nich ukazywało się jednak nielegalnie, drukowanych w niezwykle ciężkich warunkach przez oddanych członków partii. Występowały one przeciwko postępującej fałszywej polityce III Rzeczy, broniły interesów mas pracujących, domagały się reformy rolnej, walczyły o ustroj sprawiedliwości społecznej i o rządy dla mas.

„CZERWONY SZTANDAR”

Spadkobiercą polskiej prasy robotniczej i komunistycznej, kontynuatorem jej hasła i założeń, zaraz po wywołaniu kraju, stały się w Polsce Ludowej takie pisma: „Trybuna Robotnicza”, „Głos Ludu” oraz wiele innych pism szerzących idee budownictwa socjalistycznego.

W okresie dwudziestolecia ukazywało się wiele pism robotniczych i komunistycznych, jak „Żołnierz robotnik”, „Kolejarz — Komunist”, „Gromada”, „Lewy tor”, „Wiadomości Robotnicze”, „Sygnały”, „Trybuna Robotnicza”, „Dziennik Popularny” i inne. Pisma te wydawane były częściowo legalnie, wiele z nich ukazywało się jednak nielegalnie, drukowanych w niezwykle ciężkich warunkach przez oddanych członków partii. Występowały one przeciwko postępującej fałszywej polityce III Rzeczy, broniły interesów mas pracujących, domagały się reformy rolnej, walczyły o ustroj sprawiedliwości społecznej i o rządy dla mas.

A. Czermiński

PKS ZAPOWIADA: Ludowa Będziemy podróżować wygodniej i szybciej

(AR) W tym roku można spodziewać się dalszego usprawnienia komunikacji autobusowej. Do eksploatacji wejdzie nowych 1.100 autobusów polskiej produkcji, wygodnych, szybkich, ogrzewanych i częściowo zradiofonizowanych. Zwiększy się również ilość kursów na poszczególnych liniach, szczególnie podmiejskich. Ponad 2 tys. miejscowości otrzyma przystanki. Już 15 kwietnia wejdzie w życie nowy letni rozkład jazdy, który będzie obowiązywał do połowy listopada, a więc zostanie przedłużony z 4 do 7 miesięcy. Dzięki temu autobusy będą jeździć szybciej (według przepisów obowiązujących w warunkach letnich, a nie zimowych) i częściej. Jest również nadzieja, że skończy się nareszcie lekceważenie rozkładu jazdy przez placówki PKS. Wszystkie ekspozytury PKS zostały zobowiązane do ścisłego trzymania się godzin odjazdu autobusów, zgodnie z rozkładem.

65 lat za kierownicą

Edmond Ziegler ma już 94 lata, jest najstarszym człowiekiem Europy, który prowadząc samochody nie spowodował żadnej kraksy, a nawet nie przekroczył przepisów ruchu drogowego. Pierwszym jego wozem był samochód sportowy typu Dédion-Bouton z roku 1895. Ziegler z zawodu jest dentystą. Do dziś nie rezygnuje z samochodowego hobby i systematycznie, prawie codziennie urządza sobie mimo podeszłego wieku 50-kilometrowe przejażdżki. Stróżę ruchu drogowego ostatnio specjalnie obserwowali sędziwego kierowcę, aby przylapać go na jakimś niedopatrzniu lub obejściu przepisów drogowych. Obserwacje zakończyły się fiaskiem. Ziegler jest rzeczywiście superwzrostowym kierowcą.

Więcej takich w każdym wieku! M. G.

Cmentarzysko z okresu rzymskiego

W Padwi pow. Mielec przechował się do dzisiejszego dnia charakterystyczny strój męski z początku XIX wieku oraz wiele innych cennych eksponatów. Wiele rzeczy odnalezionych w Górka, Krzemienicy, Chorzelowie przekazano do Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Na terenie Zieleniowa i Trzcielnicz znaleziono także sporą ilość narzędzi krzemiennych. Zaś w grudniu ubr. w rejonie Łysakówki odnaleziono cmentarzysko z okresu rzymskiego. W chwili obecnej prowadzone są tam dalsze prace.

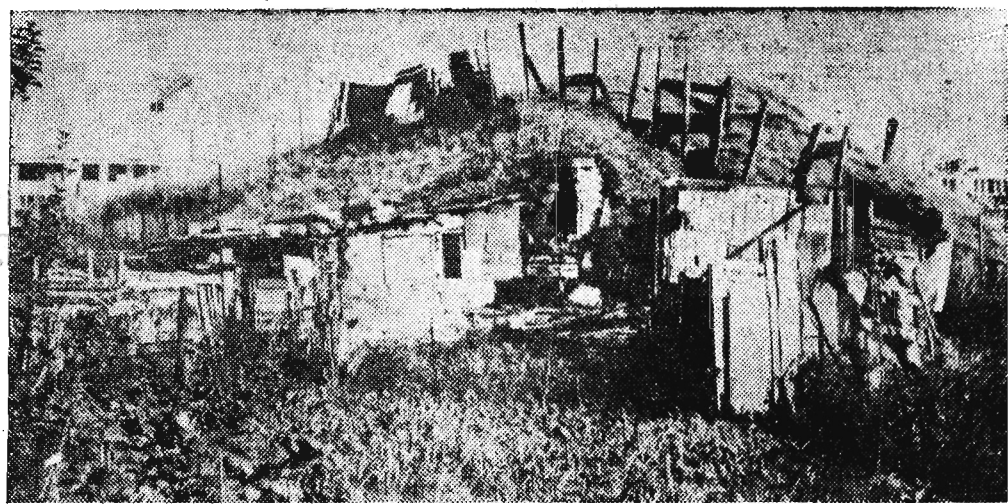
Sala Królewska w Mielcu

Podczas remontu tzw. sali królewskiej w budynku, w którym mieści się Miejska Rada Narodowa w Mielcu, jeden z robotników odnalazł wmurowany w ścianę akt erekcyjny.

Jak wynika z aktu — portrety wszystkich nasybnych królów polskich, herby województwa w mieleckiej sali wymalował znany na owe czasy malarz — Klemens Dębicki.

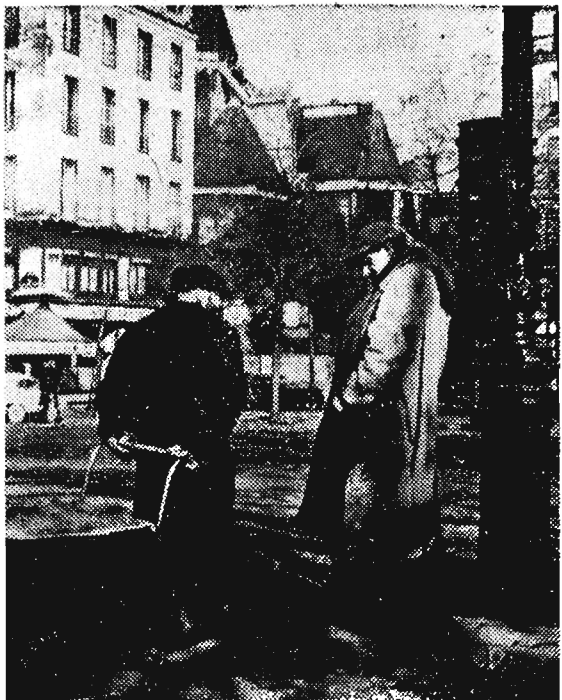
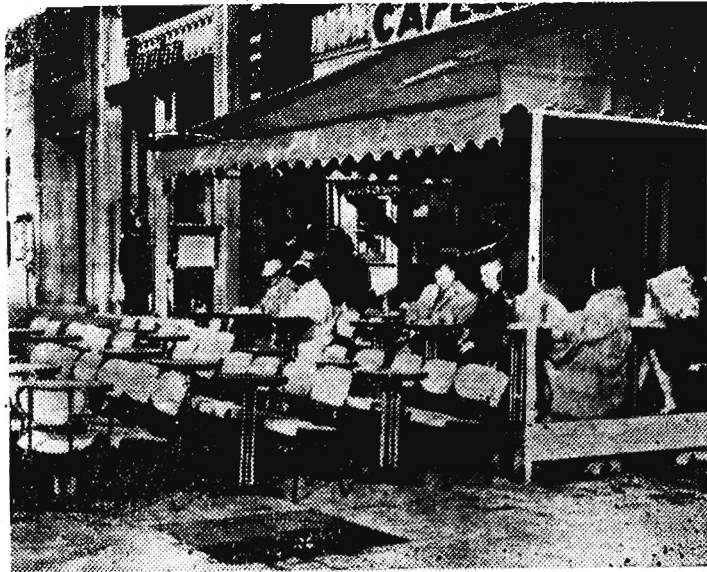
Sala królewska w Mielcu należy do jedynych na terenie naszego województwa i jest warta oglądnięcia. W chwili obecnej zamierza się tam odnowić napisy królewskie.

(wa)

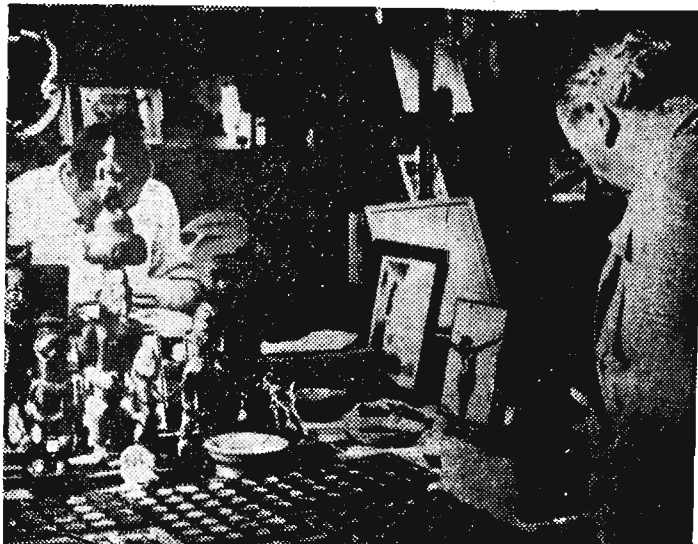


Na zdjęciu: Paryskie slumsy

Z wędrowek po świecie JEST PARYŻ



Włóczędzy — „Les Clochards” charakterystyczne postacie ulicy paryskiej.



Typowa kawiarenka na Północnych Elizejskich.

Stragan na paryskich „ciuchach” w sławnym „Marche Aux Pusses”.

Fot — CAF

Kupon konkursu - plebiscytu WKKFiT. „Tempa” „Nowin Rzeszowskich” Za najlepszego sportowca rzeszowskiego w 1960 r uważam: 1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. Imię i nazwisko: Adres:

Moda

MĘCZYŻNA 1961 ROKU

OSTATNIO MODA MĘSKA przestaje być Kopciuszkim, przyrównanym przez kreacje przygotowywane dla piękniejszej połowy rodzaju ludzkiego. Mężczyźni — w swej większości raczej konserwatywni, jeśli chodzi o strój — poczuli wreszcie, że dość mają noszonych od dziesiątków lat w zasadzie ciągle tych samych ciężkich, niewygodnych i kosztownych garniturów. Tryb życia uległ tak radykalnej zmianie, że wprost narzuca się konieczność nowej koncepcji odzieży także i dla „konserwatywnych” mężczyzn, tradycyjne rozwiązania stały się bowiem niecelowe, niekiedy wprost anachroniczne.

Na czym więc polegają owe zmiany w stroju?

Pierwszym warunkiem jest uproszczenie ubioru, usunięcie z niego wszystkiego, co jest zbędne, co nie znajduje praktycznego uzasadnienia. I tak np. wielu projektantów męskiej odzieży doszło do wniosku, że pasek do spodni jest niepraktyczny, niewygodny i przecina sylwetkę, utrudniając uzyskanie wrażenia smukłości, która odznaczać się powinien „mężczyzna 1961 r.”. Proste, wąskie spodnie wykażą się więc przedłużonym zapieciem w pasie — fak, aby można je było nosić bez pas-

ka. Uwaga: wąskie nogawki spodni o grubości rozszerzają przy samej stopie. Z przodu spodnie powinny leżeć na stopie, wydłużając się jeszcze skośnie ku tyłowi. Ani kawałka skarpetki nie powinno być widać przy staniu czy chodzeniu.

Niektórzy krawcy francuscy lansują marynarki, nawet od garniturów, pozbawione kołnierzy i wyłogów.

Marynarki „bardziej tradycyjne” mają długie, smukłe wyłogi i węższe kołnierzyki, dzięki czemu uzyskuje się wrażenie smuklejszej sylwetki. Cała linia marynarki jest wydłużona, talia lekko zaznaczona, linie przecięcia kieszeni i kłapek często są skośne, niekiedy lukowato wygięte.

Marynarki letnie pozbawione są z reguły podszewki — niewielkie jej fragmenty stosuje się jedynie w okolicy ramion. Typowe marynarki sportowe przybrane bywają skórą lub zamsem (skórzane lamówki, obciążane zamsem guziki, naszyta z zamsem itp.).

Pole dla fantazji projektanta — to kamizelki, będące dopełnieniem modnego męskiego stroju zarówno dziennego, jak i wieczorowego. Tak w kolorystyce, jak i doborze tkan-

przetworzy”. Na marynarki sportowe modne są drobne kratki lub średnie podłużne kratki utrzymane w tym samym co tło kolorze, tylko w innej tonacji, na garnitury zaś — ni-

- Wysmukła sylwetka
- Fantazja w szczegółach
- Atrakcyjne tkaniny

nin (modne są np. kamizelki z tego samego jedwabiu co krawaty) panuje duża różnorodność. Największą nowością w tej dziedzinie jest próba połączenia roli kamizelki z... szelkami (na tej samej zasadzie, jak dzieciom przypina się majteczki do staników!).

O popularności wszelkiego rodzaju letnich wdzianek, bluz, wiatrówek i blezerów mieliśmy wszystkie wyśmienite przekonania się już ubiegłego lata. Ten rodzaj męskiego stroju ma dużą przyszłość — jest bowiem wygodny, znacznie łatwiejszy do prania niż tradycyjna marynarka, a przy tym niezbyt kosztowny.

Poza wysmuklającą figurę linią najnowszej tegorocznej odzieży męskiej, drugą nowością są bardzo urozmaicone splotowo i kolorystycznie tkaniny, używane na męskie stroje. Oprócz ciemnych brązów, różnych odcieni szarego i beżu — mamy tu tak poetyczne barwy, jak „lodowcowa zielen”, „błękit nocy” i błękit

kle paseczki, drobne prążki. Modne męskie materiały daleko odbiegają od nudnych, monotonna tkanin, używanych dotychczas.

Umiejętny dobór ciekawej w barwie i desenie tkaniny uczyni z prostego, spokojnego fasonu ubrania czy marynarki arcygodny strój. Niechaj nie będzie on jednak zbyt ostentacyjny, pamiętaj bowiem musimy, że tegoroczna moda męska kładzie nacisk na elegancję dyskretną i że pozwala na fantazję raczej w wymyślnych szczegółach stroju, niż w jego podstawowych elementach.

Na zakończenie kilka słów o koszulach, które są nieodłączną częścią dobrze skomponowanego męskiego ubioru. A więc na dzień najmodniejszą są gładkie koszule w kolorach pastelowych o prostych mankietach, — na wieczór — białe z powojnymi mankietaми. Koszule w paseczki czy kratki można nosić tylko do ubrania z gładkiego materiału.



A powietrza nam starczy chyba na tydzień!... A do tego czasu nas wyratują!...

Słowa te mówiłem bardzo spokojnie. Tak jakbym na przykład mówił o tym, że mi pchła dokuca, lecz że ją ziępię. Popatrz na mnie. Skupiłem się wtedy i teraz ja patrzyłem w jego wystraszone oczy. Podniosłem lampę.

— Myślicie? — zapytał. Wyczułem w intonacji głosu, że już mi zaczyna wierzyć.

— Zastrącać faryński! Myślisz, że z gęby robię cholwę! — cisnąłem rubasznie. Uspokojony usiadł pod ociosem.

Popatrzyłem na zamyślonego Kucharczyka. Siedział skulony. Brodę oparł na kolanach. Jego twarz w gromnicznym świetle dwóch lamp była podobna do twarzy tamtego „Myśliciela” Rodina, którego kopię widziałem bodaj czy nie we Florencji... Mniejsza o to.

Wiedziałem, że myśli o Ilzie i o gołębiach. A raczej tylko o Ilzie. Wywnioskowałem z jego zwierzenia, że Ilza była mu wszystkim. I teraz bił się z myślami, o będzie, gdy Herbert dowie się, że jego dziecko stało się córką brata. Niepotrzebnie zdradził się przede mną i kamratami. Tamci mogą rozpaść po świecie... Mogą rozpaść, jeżeli wyjdziemy z życiem. Powoli bowiem traciłem nadzieję, czy tak się stanie. Popatrzyłem na zegarek.

Już mija dziesiąta godzina, jak tu siedzimy odcięci od świata pozarem. Przekięta cisza!.. Aż w uszach dzwoni! Dziś, dziś, dziś!.. Jakby ktoś dzwonił na konającąkę na wieżycie cementarnej kapliczki.

— Też wam tak żni w uszach? — zmącił ciszę dychwiczny głos Kurzejki.

Kamraci nie odpowiedzieli. Uważali, że pytanie Kurzejki jest strasznie głupie. Siedzieli pod ociosem i słuchali ciszy wydzwanającej konającąkę. Bo jeżeli tamci nie przyjdą, koniec! Przywłoka się dymy i koniec! Żeby przynajmniej długo się nie męczyć! Ja to samo myślałem.

Miałem wrażenie, że moi ludzie jakby się pogodzili z myślą, iż tamci nie przyjdą. Wiedzieli, podobnie jak i ja wiedziałem, że druzyny ratownicze brodzą w czarnym smolistym dymie, że ten pierwszy idzie omackiem, że kilofiem szuka przed sobą drogę. A jego czterech kamratów wlecze się za nim. Ten pierwszy przewiązał się liną, tamci kamraci są przyczepieni karabinkami u pasów do liny i idą za nim. Jak „Ślepy” Breughela. Tamci trzymali się lasek, ratownicy trzymają się powroza i stąpają ostrożnie. Ich lampy są nikłymi majakami w dymach. Zastępowy idzie ostatni i uważa. Jeżeli lina szarpie — ktoś potknął się i upadł. Albo ktoś z jego czterech ludzi omdlał, bo dym przesaczył się przez maskę. Wtedy czeka. Jeżeli lina pociągnie, wszystko w porządku. Jeżeli zwisa nieruchomo, trzeba się wycofać i wlec z sobą kamrata porażonego czadem. Wołać,

pytać się nie można, bo maska tłumi głos. Trzeba macać dłońmi.

Wyobrażałem sobie golgotową drogę takiego zastępu. Dławią się, pocią, bo temperatura wzrasta, błądzą, zawracają, szukają przejścia bocznymi drogami, by dotrzeć na piątą i trzeci chodnik. Potem się wycofują, bo są wyczerpani. Idzie następna drużyna. Może trzecia, dziesiąta... I każda się wycofuje z połowy drogi.

„Lecz chyba jedenasty zastęp dojdzie” — pocieszałem się, by nie ulec wątpliwości. — „A jeżeli nie jedenasty, to dwunasty! A jeżeli żadna nie dojdzie?”

Zacząłem się dziwić, że tak łatwo godziłem się z myślą, iż żadna drużyna nie dojdzie. Dziwiło mnie także, że tak łatwo udało mi się stłumić bunt. Po prostu załamał się, gdy wyrzynałem w pysk Pasierbka. Porwał bowiem lampę i ciskając przekleństwami pognał w kierunku upadnicy. Dopędziłem go i trzasnąłem w zęby. Zwałił się, zerwał i do mnie! Wyuczonym chwytem, którego nauczyłem mnie Japończyk w Riecie, zwałiłem go po raz drugi i sprąłem po twarzy. Uległ i wrócił do przodka.

Usiłował go naśladować dychwiczny Kurzejka. Także porwał lampę i zlorzczać mi i buntując resztę kamratów, ruszył chwiejnie w kierunku upadnicy.

— Wracaj! — rzekłem twardo i przytrzymałem go za ramię.

— Ciś, pieronie jasny! Jo tu nie chce z powodu ciebie zdychać! — rzucił się.

— Przecież tam śmierć!

— Gównie nie śmierć! Puszczaj mnie! Puszczaj!

Trzasnąłem go lekko w twarz. Wystarczyło. Przerazenie go opuściło, wytrzeszczone oczy przestały lypać, jął się rozglądać. Poprowadziłem go pod ocios. Godziny mijają.

Popatrzyłem na zegarek. Była już godzina czwarta po południu. Kamraci zjedli chleb, ułożyli się na spagu, próbowali usnąć. Drzemali, zasypiali kolejno.

Unieważnia się zagubione dowody rejestracyjne na przyczepę ciężarową marki „Titan” nr rej. 55527 oraz na przyczepę marki „M. Starachowicki” nr rej. 55645. Jednocześnie unieważnia się zagubioną tablicę rejestracyjną nr RA-0362 samochodu marki „Fiat” wydaną przez Wydział Komunikacji Prez. MRN w Rzeszowie. K-041/1

Spółdzielnia Ogrodniczo-Pszczelarska w Mielou zatrudni zaraz:

- KIEROWNIKA działu skupu
- KIEROWNIKA działu detalu
- KIEROWNIKA działu planowania

Wymagane wykształcenie wyższe z 2-letnią praktyką na w/w stanowiskach lub średnie z 5-letnią praktyką. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. K-038/1

Na podstawie Uchwały nr XX/305/60 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie z dnia 22 września 1960 r.

ogłaszamy

z dniem 1 stycznia 1961 r. likwidację Brygad Wykonawczych Robót Konserwatorskich przy Wydziale Kultury Prezydium WRN w Rzeszowie.

W związku z tym prosimy o natychmiastowe zgłaszanie pretensji z tytułu działalności BWRK na adres: Brygady Wykonawcze Robót Konserwatorskich w likwidacji przy Wydziale Kultury Prezydium WRN — Rzeszów, ul. 3 Maja 19. K-042/1

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim przyjaciółom, kolegom i współpracownikom naszego nieodżałowanego męża i ojca Władysława Kwasniewskiego, którzy w ciężkich dla nas chwilach, okazali nam życzliwą pomoc i współczucie, a Zmarłemu oddali ostatnią przysługę — serdeczne wyrazy podziękowania składają tą drogą żona i synowie. G-0037/1

KOMUNIKAT

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Rzeszowie z a w i a d a m i a

że niezależnie od normalnych codziennych przyjęć Obywateli przez członków Prezydium i kierowników Wydziałów w czasie godzin urzędowych, ustala się dodatkowo godziny przyjęć

w sprawie skarg i wniosków:

przewodniczący, z-cy przewodniczącego i sekretarz Prezydium przyjmują w poniedziałki każdego tygodnia od godz. 10 do 12 i w godzinach popołudniowych w tymże dniu od godz. 15 do 17.

Gdyby poniedziałek był dniem ustawowo wolnym od pracy, przyjmowanie Obywateli odbywać się będzie w następnym dniu powszednim.

Kierownicy Wydziałów względnie upoważnieni przez nich pracownicy przyjmują codziennie od godz. 10 do 13. Przyjmowanie skarg ustnych do protokołu odbywa się codziennie we właściwych wydziałach Prezydium WRN od godz. 10 do 13.

Rzeszów, dnia 1 stycznia 1961 r. Prezydium WRN K-051/1

Pracownicy poszukiwani

PIEKARZY I POMOCNIKÓW w piekarni nie zmechanizowanej zatrudni na dobrych warunkach Gmina Spółdzielnia „Samonopoc Chłopska” w Brzeźnicy, pow. Dębica. K-034/2

3 INŻYNIERÓW względnie TECHNIKÓW BUDOWLANYCH z praktyką na stanowiskach inspektorów nadzoru i projektantów zatrudni natychmiast Dyrekcja Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych w Przemysku, ul. 1 Maja 45. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dyrekcji. K-039/1

26 PRACOWNIC SEZONOWYCH (kobiet) oraz 6 PRACOWNIKÓW STAŁYCH zatrudni od 15 marca br. Rolniczy Zakład Poświadczałny IUNG w Ławicy, powiat Kłodzko. Mieszkania pracownikom stałym rodzinne, sezonowym — zbiorowe i stołówka zapewnione. Wynagrodzenie w/g Układu Zbiorowego dla pracowników rolnych. Po przeprowadzeniu sezonu — zwrot kosztów podróży. Okolica piękna, położona 2 km od Kłodzka. Reklamujemy na werbowników prac. sezonowych, odpłatnie. Oferty oraz podania z życiorysem nadsyłać pocztą. K-040/1

Związek Spółdzielni Mleczarskich Okręgowy Oddział we Wrocławiu ul. Słodowa 39/40, poszukuje do pracy w Okręgowych Spółdzielniach Mleczarskich na terenie województwa wrocławskiego następujących pracowników:

- KIEROWNIKÓW technicznych ze znajomością produkcji serów twarogów lub miękich.
- MAJSTRÓW SEROWARÓW do produkcji serów edamskich, gouda lub serów miękich.
- WYKWALIFIKOWANYCH ROBOTNIKÓW z długoletnią praktyką przy produkcji serów twarogów lub miękich.
- MIKROBIOLOGÓW do pracy w laboratorium oraz INŻYNIERÓW ze specjalizacją mleczarską.

Zgłoszenia pisemne przyjmuje i informacji udziela Sekcja Osobowa i Szkolenia Okręgowego Oddziału. K-046/2

Związek Spółdzielni Mleczarskich Okręgowy Oddział we Wrocławiu ul. Słodowa 39/40, poszukuje do pracy w Okręgowych Spółdzielniach Mleczarskich na terenie województwa wrocławskiego następujących pracowników:

- AGRONOMÓW
- ZOOTECHNIKÓW
- KIEROWNIKÓW posiadających grunty orne na wychowalnicę cieląt. Zgłoszenia pisemne przyjmuje i informacji udziela Sekcja Kadry i Szkolenia Okręgowego Oddziału. K-047/2

Ogłoszenia drobne

Podziękowania

DR WITOLDOWI Mydarskiemu, Kierownikowi Ośrodka Zdrowia we Fryszaku, za uratowanie mi życia, serdeczną opiekę w ciężkiej chorobie oraz bezinteresowne dalsze leczenie — składa ta droga gorące podziękowanie J. Gliński wraz z rodziną. Pg-027/1

DR STANISŁAWOWI Langowi, Ordynatorowi Oddziału Wewnętrznej Szpitala Powiatowego w Brzozowie oraz personelowi tegoż oddziału, za troskliwą opiekę, trafną diagnozę i wyliczenie, składa ta droga serdeczne podziękowanie Franciszek Bara z Opola. G-0036/1

Różne

300 MATRYMONIALNYCH ofert otrzymasz przesyłając 10 zł znaczkami! „Syrinka” Warszawa, E-1ektoralna 11. K-008/12

Kupno

KUPIĘ nowy samochód. Oferuję z podaniem ceny i opisem kierować na adres: Zygmunt Mierwald, Gdynia, plac Grunwaldzki 20/5. K-050/1

Nauka

WYDZIAŁ Zaoczny przy Technikum Chemiczno-Mechanicznym w Lublinie, Aleje Racławickie 7 ogłasza dodatkowe zapisy na semestry od III—VIII o dwóch kierunkach szkolenia: chemicznym i ceramicznym. Początek nauki w lutym 1961 r. Telefon nr 87-58. K-048/1

KORESPONDENCYJNE kursy spawania acetylenowego, elektrycznego. Wpisy przyjmuje, informację pisemnych udziela — Wojewódzki Zakład Szkolenia, Kraków, Mazowiecka 8. K-034/4

KORESPONDENCYJNE kursy

Księgowości, Informacje: Lublin, skrytka pocztowa 105. K-049/10

Sprzedż

WAPNO i gatunek dostarcza wagonowo po cenach zniżonych — Wapiennik, Kraków, ul. Piłarska 5, m. 8. K-045/1

GOSPODARSTWO sześciomorgowe (3 morgi sadu), zabudowania murowane, pod Krakowem, ziemia pierwszej klasy, cena 400.000 zł — sprzeda „Solidność” Kraków, Garncarska 3. K-044/1

Zguby

JANECZKO Stanisław, zgubił legitymację pracowniczą nr 1055 wydaną przez Państwową Komunikację Samochodową — Stalowa Wola. Pg-025/1

ZACHARA Józef, zgubił legitymację służbową nr 21/1 wydaną przez Rejonowy Urząd Telekomunikacyjny — Mielec. Pg-026/1

BIALAS Edward, zgubił zaświadczenie i rejestrację wydane przez Referat Wojskowy Prez. MRN w Rzeszowie. G-0035/1

KRZYK Michał, zgubił świadectwo ukończenia 7 klasy Szkoły Przemysłu Mleczarskiego w Rzeszowie. G-0039/1

JAKUBOWSKI Józef, zgubił świadectwo ukończenia 7 klasy wydane przez Szkołę Podstawową w Strazowie. G-0038/1

Łapino — prez. ?

1 pud. — 3 szt. — 3.15 w aptekach, drogeriach, kioskach Ruchu. K-2364/3



RZESZÓW

Wtorek
10
stycznia 1961 r.



NOCNE DYŻURY APTEK

Apteka Społeczna nr 2
ul. Grunwaldzka 3
Stały dyżur nocny:
Apteka Społeczna nr 4
ul. Dąbrowskiego 35



Straż Pożarna: tel. 08
Pocztów taksówek: tel. 31-50



Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza
Smierć komiwojżera
godz. 19



ZORZA (ul. 3 Maja) —
Na szkolnym statku
(radz. 1. 7 panoram)
godz. 15.20, 17.30, 19.30
MEWA (ul. Dąbrowskiego) —
nieczynne
SWIT (ul. Langiewicza) —
nieczynne
APOLLO (Staromieście) —
Wieczór kuglarzy
(szwedz. 1. 18)
godz. 18.30, 18.30
PRZODOWNIK (ul. Pstrów-
skiego) —
Bitwa pod piramidami
(radz. 1. 12) godz. 17 i 19
WDK (ul. Okrzei 7) —
Nedźnicy I ser. (NRD 1. 14)
godz. 15.45, 18 i 20.15

UWAGA: Repertuar kin poda-
jemy wg informacji CWF.



„Wybitni malarze polscy XIX
w.” — czynna od 8-15 w
Muzeum w Łańcucie



PROGRAM I

Program dnia: 6.10 15.05
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00
12.05 15.00 19.00 20.00 23.00
9.00 Audycja dla kl. VII 9.40
Dla przedszkoli — słuchowisko
10.30 Audycja aktualna 11.00
„Malarz — niedzielny” 11.30
Wieś tańczy i śpiewa 11.30 Z
cyklu „Rodzice a dziecko”
12.15 Utwory skrzypcowe 12.30
Rolniczy kwadrans 12.45 N
swojska nuta 15.00 Radio-pro-
blemy 15.35 Koncert z cyklu
16.05 Kultura pilnie poszuki-
wana 16.35 Utwory fortepiano-
we 17.30 Z życia Związku Ra-
diotelegraficznego 18.25 Radiowy kurs
nauki języka rosyjskiego 18.45
Radio-reklama 20.26 Wiadomości
sportowe 20.30 Teatr Współ-
czesny 22.00 Karnawałowa re-
wia orkiestr tanecznych.

PROGRAM II

Program dnia: 6.40 13.25
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30 8.30
12.05 15.00 19.00 23.30
9.00 Gra Polska Kapela pod
dyr. F. Dzierżanowskiego 9.30
Miejszarnodowy Uniwersyte-
cki 9.50 Wiązanki melodi-
10.00 Klub 60' 10.45 Kwadrans
walców 11.00 Muzyka nasza
przyjaciół 12.15 Audycja aktual-
na 12.45 Radiowy kurs nauki
języka angielskiego 14.45 Audy-
cja aktualna 15.05 Duety in-
strumentalne 16.00 Pieśni J.
Czajkowskiego 16.15 W rytmie
taniecznym 16.40 „Południe”
fragment powieści 17.00 Kon-
cert rozrywkowy 17.40 Na wa-
rszawskiej fali 18.10 Radio-re-
klama 19.05 Uniwersytet Ra-
diowy 19.15 Kalejdoskop kultural-
ny 19.45 Muzyka taneczna
20.25 Felieton muzyczny 20.30
Przeład prasy literackiej 21.27
Kronika sportowa 23.10 Mu-
zyka taneczna.

ROZGŁOSZNIARZESZOWSKA PR.

6.10 Audycja dla wsi 16.30
Wiadomości ziemi rzeszowskiej
16.10 Komentarz aktualny 16.15
Rzeszowscy soliści — Stefan
Kielar — klarnet, Alicja Wró-
bel — akompaniament 16.25
„Portret literacki” audycja
Wiesława Głowacza.

RZESZÓW ZA LAT 5 — miastem wytwornych lokali

Najbliższe pięćdziesiąt lat przyniesie wiele nowości w zakre-
sie rozwoju zakładów gastronomicznych w naszym mieście.
Proponujemy naszym Czytelnikom małą wędrówkę śladem
pięćdziesięciu lat.

Ul. 3 Maja. Już w pierw-
szym kwartale br. otworzą się
podwoje zapowiadanej od
dawna kawiarni w budynku
nowych „Delikatesów”. No-
wocześnie urządzone wnętrza,
efektywne meble, zmechaniz-
owany bufet — złożą się na
całość tego nowego miejsca
spotkań przy pół czarnej. W
nowej kawiarni raz w tygo-
dniu urządzone będą imprezy
podobne w założeniu do war-
szawskich podwieczorków przy
mikrofonie. Pertraktacje z
„Estradą” rozpoczęte.

A my przenosimy się tym-
czasem na plac Zwycięstwa.



Patrząc na napisy: (widocz-
ne na zdjęciu) śniadania, obiady,
kolacje — widniejące obok
sklepu spożywczego — przy uli-
cu Paula Findera w Rzeszo-
wie rozmyślałem, że oto i u nas
w Rzeszowie wprowadzono
szeroko stosowany w Czechos-
łowacji zwyczaj sprzedawania



gorących dań w sklepach spo-
żywczych i masarskich.

„No, no byłem wprost zdumio-
niony — „nasi” poszli nawet
dalej, wprowadzili obiady.
Warto skorzystać. Wszedłem do
sklepu.

... okazało się wówczas, że
napisy są tylko pozostałością
po dawnym lokalu tutaj się
mieszczącym. A szkoda...

Imprezy noworoczne dla dzieci

Można powiedzieć, że w Rze-
szowie rozwinął się wórek z...
impresjami noworocznymi dla
dzieci. Są one urządzone przez
szkoły, zakłady pracy i instytu-
cje. Imprezy cieszą się dużym
powodzeniem, przysparzają dzie-
ciom wiele radości, nie mówiąc
o łakociach, których żadne z nich
nie ma nigdy za dużo.

Jedną z bardziej udanych im-
prez był Dziadek Mroź, który
odwiedził dzieci pracowników
Prezydium Wojewódzkiej Rady
Narodowej. Przez dwa dni w so-
botę i niedzielę dostojna sala
komunowa Prezydium WRN roz-
brzmiewała śmiechem i gwarem
dziecięcych głosów. Tu bowiem
odbywała się impreza noworocz-
na, którą zorganizowała miejsco-
wa Rada Zakładowa Związku Za-
wodowego i Wydział Budżetowy-
Gospodarczy Prezydium. Około
300 dzieci obdarzonych zostało
podarunkami. Potem odbyła się
ogólna zabawa pod wodzą niezast-
ąpionego w tych sprawach ob-
szkikowca. Uroczystość uświet-
niły występy zespołu aktorów
teatru „Kacperski”.
Również pracownicy Komitetu
Wojewódzkiego ZPZR w Rzeszo-
wie przygotowali dla dzieci tra-
dycyjną imprezę noworoczną po-
łączoną z rozdaniem podarunków i
zabawą.

Tu w jednym z bloków trwa-
ją prace nad wykończeniem
wnętrza drugiej kawiarenki.
Lokal mniejszy od poprzed-
niego, bo zaledwie na 64
miejsca... ale równie przyjem-
ny i nowoczesny. Garderoba,
mała poczekalnia z kilkoma
fotelikami i telefonem. Obie
kawiarnie nie mają jeszcze
„imion”. Prosimy się więc za-
stanowić... bo w najbliższym
czasie Rzeszowskie Zakłady
Gastronomiczne ogłoszą kon-
kurs na nazwy dla tych lo-
kali. Rozmyślenia nie prze-
szkodzą nam w wędrówce do
nowej hali targowej, gdzie w
najbliższych miesiącach otwar-
ty zostanie bar samoobsłu-
gowy i stoisko z napojami chł-
odzonymi.

Udajemy się na ulicę Obron-
ców Stalina róg Zofii
Chrześcijańskiej. Tu w roku
1962 rozpocznie się budowę
okazałego gmachu, w całości
przeznaczonego na potrzeby
gastronomii. Znajdą tu po-
mieszczenia: kawiarnia, res-
tauracja kat. I, oraz bar sa-
moobsługowy. Dokumentacja
obiekту jest już w opracowa-
niu.

Stąd niedaleko na Osiedle
WSK, gdzie w rejonie przy-
stanku kolejowego Zwięczyca
stanie również budynek res-
tauracyjny. Rozpoczęcie budo-
wy przewidziano na rok 1963.

Z Osiedla wracamy znów
do śródmieścia. Na ulicy Mo-
nuszki, jak już donosiliśmy,
ma stanąć okazały lokal ga-
stronomiczny mieszczący na
dole nowoczesny bar samoob-
sługowy, na górze zaś kawiar-
nię z tarasami. Rozpoczęcie
budowy komplikują jednak
dyskusyjne kwestie. Chodzi
mianowicie o to, czy budynek
ma stanąć w odległości 10 m czy
też 20 m od chodnika. Sprawa
oparla się aż o najwyższe wła-
dze. Niestety jak dotychczas,
nie powiedziano jeszcze ostat-
niego słowa i dalej trąci się
cenny czas. A inwestor czeka
ze swoim 8,5 mln złotych, a
architekci „dojrzeją” do poro-
zumenia.

Pozostawiając architektom
czas na ostateczne uzgodnie-
nie spornych kwestii, wędru-
jemy dalej po mieście, oglą-
dając miejsca przyszłych lo-
kali restauracyjnych. Będą to
bary samoobsługowe w budo-
jących się blokach przy ul.
Marszałkowskiej i ul. Jagiel-
ońskiej. Zatrzymujemy się u
zbiegu ulic Asnyka i H. Sa-
wickiej. Tu w przyszłym nowo
zbudowanym hotelu projektu-
je się otwarcie dużej restaura-
cji, kawiarni i cocktail-baru.
Udajemy się wreszcie na dzi-
siejszy zielony rynek. W pla-
nach związanych z jego prze-
budową przewiduje się rów-
nież ładną letnią kawiarnię i
restaurację.

Zmęczeni długą wędrówką,
przysiadamy na chwilę w za-
dymionej „Jutrzence”. Pijemy
pół czarnej — pomyslna rea-
lizacja owych imponujących
planów — życząc Rzeszow-
skiemu Zakładowi Gastronomicz-
nym, by nie spoczęły na lau-
rach, tzn. na trzecim miejscu
wypalczonym w ubr. we
współzawodnictwie krajowym.

— SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —
ANALIZUJĄC REALIZACJE
kalendarza masowych zawo-
dów sportowych w roku ubie-
głym oraz biorąc pod uwa-
gę doświadczenia, WKFFIT
w Rzeszowie opracował szczegó-
wy kalendarz imprez i zawodów
sportowych na rok bieżący.
W kalendarzu tym uwzględnio-
no imprezy oraz zawody w tych
dyscyplinach, które w naszym
województwie nie znalazły do-
tychczas pełnego jeszcze zrozu-
mienia. Dlatego też w najbliższych
latach przez należytych ich organi-
zacji winny stać się jak najbar-
ziej popularnymi.

Niektóre imprezy ze względu na
brak w danym okresie odpowied-
nych warunków atmosferycznych
przeprowadzane będą w środowisk-
ach i powiatach.

Na czoło tegorocznych imprez
masowych wysuwają się przede
wszystkim spartakiady zakładowe
i powiatowe, organizowane w ra-
mach obchodu Tyśiąclecia Pań-
stwa Polskiego. Jest to jedna z
form popularyzacji i umosowienia
sportu. Organizowane w roku
ubiegłym spartakiady zdały w
pełni egzamin, znalazły zrozumie-
nie wśród społeczeństwa w jak
najszerszym tego słowa znacze-
niu. Ujawniły wiele nowych ta-
lentów w poszczególnych dys-
cyplinach. Zgromadziły na starcie
nie tylko młodych, ale i starszych
uczestników, ludzi, którzy ze spor-
tem niejednokrotnie zetknęli się
w swym życiu.

W ramach spartakiad warto ująć
następujące dyscypliny:
LEKKOATLETYKĘ — gdzie za-
plecze młodzieży jest dosyć wiel-
kie, lecz w dalszym ciągu brak
nam wzrostu poziomu w poszczę-
gólnych konkurencjach;
PLYWANIE — bowiem na tym
odcinku brak jakiegokolwiek dzia-
łalności. Wpływa na to m. in. ma-
ła ilość kąpielisk;
KOLARSTWO — które w poro-
wnaniu do warunków i możliwo-
ści ma zbyt małą ilość zawodni-
ków, chodzi też przede wszyst-
kim o jego umosowienie;
SIATKÓWKĘ — gdyż system
rozrywek stosowany w sparta-

Imprezy masowe w 1961 roku

kindach to jedna z najlepszych
form usportowienia młodzieży i
starszych a zawody w tej dyscy-
plinie przeprowadzać można w
najbardziej prymitywnych warun-
kach terenowych;
PILKĘ REZYNĄ, która w ostat-
nim okresie zaczyna pozyskiwać
sobie coraz więcej zwolenników
szczególnie wśród młodzieży szkol-
nej, przy tym chodzi głównie o
podniesienie poziomu tego sportu,
rozpropagowanie go przede wszyst-
kim wśród klubów związkow-
ych;
GIMNASTYKĘ — by w więk-
szym niż dotychczas stopniu oży-
wić tę piękną dyscyplinę.

We wszystkich wymienionych
dyscyplinach spartakiady organi-
zowane będą aż do tzw. szczybia
wojewódzkiego.
Spartakiady zakładowe i powia-
towe przeprowadzane będą od
kwietnia do czerwca. Spartakiady
wojewódzkie, w której startować
będą reprezentacje powiatów w
poszczególnych dyscyplinach od-
będzie się w okresie od 20 do 25
czerwca w ramach Święta Kul-
tury.

Święto Kultury Fizycznej będzie
przełomem doboru przygotowano-
go drogą eliminacji od środowa-
wiska do szczybia wojewódzkiego.
Celem jest przede wszystkim osią-
gnięcie jak najlepszych wyników,
wypytowanie reprezentacji woje-
wódzkiej na spartakiadę central-
ną, no i co najważniejsze — pod-
niesienie poziomu w poszczę-
gólnych dyscyplinach.

Nowością w tegorocznym kalen-
darzu imprez masowych będą
„gimnastriady”. Będą to masowe
pokazy gimnastyczne, przysto-
wane w środowiskach, powiatach
i rejonach.
W planie przewidziane są maso-
we biegi przełajowe, które zyska-
ły sobie już uznanie, ponadto w
imprezach takich ujawniają się
nowe talenty lekkoatletyczne. Nie
jednokrotnie uczestnicy biegu po
okresie systematycznego treningu

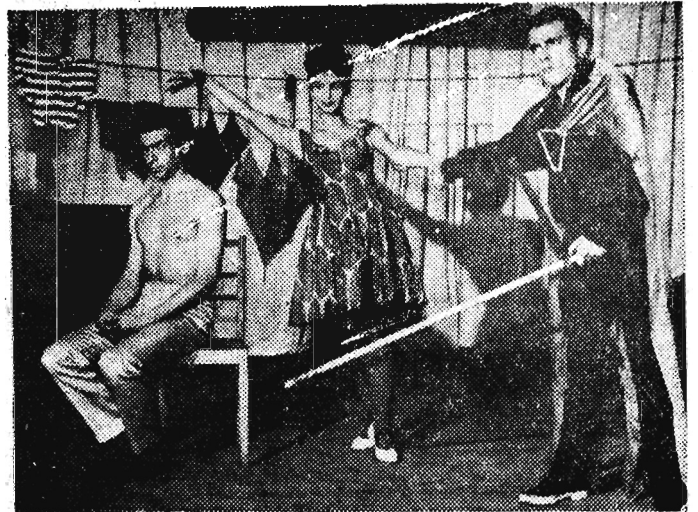
„Nie zapomnimy, nie pozwolimy”

Dzisiaj o godz. 10 w hallu Prezydium WRN nastąpi ot-
warcie wystawy zatytułowanej „Nie zapomnimy, nie
pozwolimy”. A rozszyfrowując ten tytuł wypada do-
dać — nie zapomnimy o koszmarnych przeżyciach
ostatniej wojny i okupacji, nie pozwolimy, by powtórzy-
ły się one kiedykolwiek. Na całość ekspozycji składają
się ciekawe dokumenty historyczne, zdjęcia archiwal-
ne, mapy itp.
Wystawa czynna będzie przez 3 tygodnie. Organizu-
je ją Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Rozwoju Ziemi
Zachodnich.

„Stodoła” w Rzeszowie

„Wszystko może się zdarzyć”

Nieświadomy błąd w tytule
programu popularnego w całym
kraju studenckiego kabare-
tu „Stodoła”? Bynajmniej!
Okazuje się bowiem, że cza-
sem wyraz „zdarzyć” można
w Rzeszowie. Widać, nie
bardzo im było śpieszno zaj-
rzeć w nasze strony. Niemniej
witamy ich z satysfakcją.
(Ra)



„Ballada o drwalu i księżniczce”.

napisać inaczej niż to dyktuje
polski słownik ortograficzny.
Ale cóż, satyrykom współczes-
ności i świetnym artystom z
Warszawy można wiele doro-
wać. Nawet, gdy na scenie w
bardzo ostrej formie wytykają
nam śmieszności i przywary.

Warszawski kabaret „Stodo-
ła” objechał już z aktualnym
programem cały kraj, wszyst-
kie większe miasta poszczę-
gólnych województw. Więcej
niż 200 przedstawień!



Irena Zachorczyńska — gwiazdka zespołu „Stodoła”.

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne, wydaje
Wydawnictwo Prasowe „Nowiny
Rzeszowskie” — RSW „Pra-
sa”, Redaguje kolegium. Adres
redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca.
TELEFONY: Centrala 2056, 2057,
redaktor naczelny 4775, zastępc-
ca redaktora naczelnego 4810
redakcja nocna 5017, admini-
stracja 4656, sportowy 4358, se-
kretarza redakcji i wszystkie
działy łączą centrala. Oddziały
redakcji: Przemysł, ul. War-
szawskiego 15, tel. 2700, Krosno,
ul. Nowotki 12, tel. 499, Jar-
nóbreg, ul. 1 Maja bl. 39,
tel. 294, Biuro Reklam i Ogło-
szeń — 4652.

Zamówienia i przedpłaty na
prenumeratę przyjmowane są
w terminie do dnia 15 miesiąca
ponurzędzającego okres prenu-
meraty przez: urzędy pocztowe
i listonoszy oraz oddziały
i delegatury „Ruch”. Można
również zamówić prenumeratę
dokonując wpłaty na konto
PKO i OM Rzeszów nr 9-6-44
PUPiK „Ruch” w Rzeszowie,
ul. Asnyka 8. Cena prenume-
raty miesięcznej — zł 12,30
kwartalna — zł 37,50, półrocz-
na — zł 75, roczna — zł 150

Druk. Rzeszowskie Zakłady
Graficzne — Rzeszów.